IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 5)**

z dnia 22 stycznia 2020 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 5)

22 stycznia 2020 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Tyszkiewicza (KO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja Ministra Spraw Zagranicznych na temat głównych celów i kierunków współpracy z Polonią i Polakami za granicą;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Szymon Szynkowski vel Sęk** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, **Jan Dziedziczak** sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pełnomocnik rządu ds. Polonii i Polaków za Granicą, **Iwona Kozłowska** dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych, **Grzegorz Seroczyński** dyrektor Biura Polonijnego Kancelarii Senatu wraz ze współpracownikami, **Cezariusz Dobrowolski** radca ministra w Departamencie Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz **Piotr Krzysztof Liroy-Marzec**.

W posiedzeniu wzięli udział pracownicy Kancelarii Sejmu: **Marcin Chorzewski** oraz **Leszek Jasiński** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Witam panie posłanki i panów posłów. Otwieram posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Chciałem powitać serdecznie pana ministra Szymona Szynkowskiego vel Sęk, reprezentującego rząd, Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Chciałem powitać pana Grzegorza Seroczyńskiego, dyrektora Biura Polonijnego Kancelarii Senatu, oraz panią Iwonę Kozłowską, dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych, pana Sławomira Kowalskiego, zastępcę dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ, panią Karolinę Orzechowską, zastępcę dyrektora Biura Polonijnego Kancelarii Senatu, i pana Cezariusza Dobrowolskiego, głównego specjalistę w Departamencie Współpracy z Polonią i Polakami Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Oczywiście chcę również bardzo serdecznie powitać pana ministra Jana Dziedziczaka, pełnomocnika prezesa Rady Ministrów do spraw łączności z Polakami za granicą.

Dzisiejszy porządek dzienny obejmuje jeden punkt – informację Ministra Spraw Zagranicznych na temat głównych celów i kierunków współpracy z Polonią i Polakami za Granicą. W punkcie drugim – sprawy bieżące. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja akceptuje ten porządek. Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do realizacji programu naszego posiedzenia. Proszę o zwięzłość wypowiedzi, jako że salą dysponujemy do godziny 14.00, więc zależy nam na tym, aby jak najwięcej osób mogło uczestniczyć w tej dyskusji. Bardzo proszę pana ministra…

Jest wniosek. Proszę, pani poseł Fabisiak.

Poseł Joanna Fabisiak (KO):

Nie jest to wniosek formalny, tylko techniczny. Wnosiłabym, żeby tu było widniej, bo trudno się czyta. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Proszę sekretariat Komisji o doświecenie sali, o więcej światła. Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana ministra Szymona Szynkowskiego vel Sęka o przedstawienie informacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Szymon Szynkowski vel Sęk:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, szanowne panie posłanki, będę się starał o polityce polonijnej powiedzieć tak, jak ją w ostatnim czasie prowadzimy. To znaczy nie ograniczyć się do odczytania materiałów, które państwo otrzymaliście i z którymi możecie się zapoznać, gdzie jest systematycznie i szczegółowo wyłożone, co robimy w zakresie polityki polonijnej. Politykę polonijną staramy się prowadzić kreatywnie, w niektórych aspektach niestandardowo, przełamując schematy i sprawiając, że rzeczywiście będzie w tej polityce pewna nowa jakość. Mam przekonanie, że coraz lepiej się nam to udaje. Jestem oczywiście też bardzo ciekaw państwa oceny w tym zakresie.

Polityka polonijna jest zadaniem kompleksowym. Obejmuje szereg działań, z jednej strony działania w zakresie polityki, którą można nazwać polityką powrotową, a więc repatriacja, Karta Polaka, powroty, zachęcanie do powrotów z poakcesyjnej emigracji zarobkowej. Z drugiej strony istotnym komponentem polityki polonijnej jest polityka oświatowa, stworzenie możliwości nauczania języka polskiego poza granicami kraju, ale też dostępu do polskiej historii, do polskiej kultury. W dziedzinie szkolnictwa wyższego, współpracy kulturalnej, gospodarczej, turystycznej również akcentujemy elementy polonijne jako komponent naszych działań w polityce zagranicznej. Wreszcie polityka polonijna to także ochrona polskiego dziedzictwa kulturowego oraz miejsc pamięci narodowej na świecie. Zakładamy prowadzenie polityki polonijnej w głębokiej współpracy z Polonią i Polakami poza granicami kraju. Stawiamy także na rozwój międzynarodowej współpracy regionalnej i lokalnej.

Nasze cele strategiczne i kierunki polityki polonijnej zdefiniowaliśmy w programie współpracy z Polonią i Polakami za granicą na lata 2015–2020, ale nasze działania wykraczają poza *stricte* cele określone tylko w tym programie. Wśród instytucji realizujących te cele główna rola przypada Ministerstwu Spraw Zagranicznych. Chciałem tu podkreślić, że nie ograniczamy się tylko do działań indywidualnych. Polityka polonijna jest prowadzona kompleksowo we współpracy z licznymi podmiotami, zarówno organizacjami zajmującymi się polityką polonijną – można ich wymienić cały szereg: „Wspólnota Polska”, fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” i wiele, wiele innych organizacji – jak i podmiotami wcześniej z polityką polonijną niezwiązanymi. Są to choćby spółki skarbu państwa, które współorganizują akcje repatriacyjne, akcje zachęcające do powrotów, akcje wzmacniające naszą politykę polonijną.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przyczynia się do skoordynowania i wdrażania działań państwa polskiego, przede wszystkim polegających na wspieraniu nauczania języka polskiego, umacnianiu polskiej tożsamości, wzmacnianiu środowisk polskich za granicą, wspieraniu polityki powrotowej, wspieraniu rozwoju kontaktów osób polskiego pochodzenia z Polską. Najbardziej aktualnym elementem wśród powyższych celów jest wspieranie działań edukacyjnych i inspirowanie aktywności rodaków za granicą. Towarzyszą temu działania nakierowane na budowanie prestiżu i pozycji Polski na świecie poprzez udział Polaków w promocji spraw polskich.

Działania Ministerstwa Spraw Zagranicznych we współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej doprowadziły do rozwoju oświaty w języku polskim i nauczania języka polskiego za granicą. Warto odnieść się do liczb. W ostatnich latach liczba uczniów pobierających naukę języka polskiego we wszystkich formach nauczania poza granicami kraju wzrosła ze 160 tys. do prawie 200 tys. uczniów. Liczba społecznych ośrodków nauczania języka polskiego za granicą też wzrosła – w ubiegłym roku było to ponad 3,5 tys. ośrodków. Ważną rolę w upowszechnianiu polskiej edukacji za granicą spełniło zapoczątkowane w 2017 r. wydawanie przez konsulów polonijnej legitymacji, która z mocy stosownych ustaw przysługuje uczniom i nauczycielom poza granicami kraju. Propagowanie celów korzyści programu dwujęzyczności czy nauki i zachowywania języka polskiego w małżeństwach mieszanych.

Aktywność polskiej dyplomacji nakierowana jest również na wzmacnianie polskiej tożsamości i wspólnoty narodowej, przywracanie dumy z przynależności do tej wspólnoty oraz na aktywizowanie na rzecz promowania polskiej historii i kultury. W tym kontekście szczególnego znaczenia, z naszego punktu widzenia, nabiera skupienie się na historycznych skupiskach Polaków i Polonii, np. w Brazylii w kontekście 150-lecia polskiego osadnictwa, gdzie polskość kultywowana jest w piątym czy nawet w szóstym pokoleniu. W Ameryce Południowej oceniamy, że mieszka między 2 a 2,5 mln naszych rodaków, ale Polonii *sensu largo* często właśnie, któregoś już pokolenia. Proszę zwrócić uwagę, jak duża jest to liczba i jak głębokiej też opieki, wsparcia i kultywowania tej polskości potrzebuje.

Wprowadziliśmy program, który – jak sądzę – może państwa zainteresować, bo jest właśnie elementem kreowania nowoczesnej polityki polonijnej, program o nazwie „Polska jest w Tobie". Ten program nie jest prowadzony tylko przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, został zainicjowany przez szereg naszych partnerów. Bardzo istotnym inicjatorem tych działań jest spółka LOT, ale w działania zaangażowany jest również Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych. Na czym polega ten program? Program polega na zaoferowaniu młodym ludziom, którzy Polskę znają często z opowieści swoich rodziców, ale najczęściej dziadków czy pradziadków, możliwości przyjechania do Polski, poznania tutaj polskiej kultury, polskiej historii, kontaktu z językiem polskim. Trochę też wskrzeszenia w ich sercach, obudzenia w ich sercach tej polskości, która jest gdzieś ukryta, jest tam może gdzieś niepoznana, nie do końca obudzona, ale jednak w nich ta iskra polskości jest i chcemy ją rozniecać. Udało się w pierwszej edycji tego programu w 2019 r. zaprosić do Polski około 250 młodych ludzi, z bardzo wielu krajów na świecie – znaczna część z Ameryki Południowej, również ze Wschodu, Kazachstanu, ale też z krajów Unii Europejskiej. Ta rekrutacja była szeroka. Chcemy ten program rozwijać i naszą ambicją jest, żeby w tym roku liczba młodych ludzi, którzy odwiedzą Polskę, na taki turnus dwu-, trzytygodniowy – Warszawa, ale też inne polskie miasta, tak by poznali Polskę i tak naprawdę wszystko, co jest związane z polską historią, kulturą i tradycją, co można w trzy tygodnie przedstawić w pigułce – chcemy tutaj zaprosić tysiąc młodych osób. Taki jest nasz cel na ten rok i by ten program rozwijać. Jest to możliwe dzięki współpracy z tymi podmiotami. LOT oferuje tańsze przeloty dla tej grupy, inne spółki wspierają, muzea otwierają swoje wrota bezpłatnie, tak by ci młodzi ludzie mogli je odwiedzać – jest to szeroka współpraca. Program jest doskonały. Chciałbym tutaj mieć w państwu, członkach Komisji, lobbystów wspierających rozwój tego programu. Będę państwa bardzo o to prosił.

Ważna część polskiego dziedzictwa kulturowego znajduje się poza granicami kraju. Stąd pieczę nad nią sprawują bezpośrednio Polonia i Polacy mieszkający za granicą. Coraz częściej w tych instytucjach swoją działalność rozwijają także inne stowarzyszenia i organizacje polonijne zaangażowane na rzecz opieki nad polskimi zabytkami i historycznymi miejscami pamięci. My o te elementy polskości staramy się ze wszech miar dbać. Takim największym wyzwaniem, które nas czeka – a tak naprawdę zajmujemy się nim w ostatnich miesiącach – jest utrzymanie Muzeum Polskiego w Rapperswilu w Szwajcarii. Mamy tutaj pewien problem, ponieważ lokalne władze chcą to jedno z najstarszych polskich muzeów poza granicami kraju wyprowadzić z budynku, przenieść do innych zabudowań, co byłoby z punktu widzenia atrakcyjności muzeum dużym problemem. Jest to nasze duże wyzwanie, ta kwestia jest przez nas podejmowana na najwyższym szczeblu.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych także stara się wykorzystywać nowe kanały docierania do Polaków poza granicami kraju – kanały *sensu largo*, ale także *sensu stricto*. 17 września otworzyliśmy, oczywiście we współpracy z Telewizją Polską, pierwszy ośrodek regionalny Telewizji Polskiej poza granicami kraju TVP Wilno, ośrodek nadający swój program na Wileńszczyźnie – mamy nadzieję, że docelowo na całej Litwie, w tej chwili prace nad tym trwają. Młoda redakcja, wyszkolona pod okiem doświadczonych polskich dziennikarzy, mówiąca o współczesnej Polsce, o historii i polskiej kulturze, ale także relacjonująca to, co dzieje się aktualnie na Wileńszczyźnie, bo przecież mieszkańcy chcą tam mieć w języku polskim dostęp do aktualnych informacji o tym, co dzieje się

w ich najbliższej okolicy, i taki zestaw informacji jest im przekazywany. Zachęcam państwa do zapoznania się, bo serwis Info Wilno codziennie można obejrzeć również w internecie. Zachęcam do tego, żeby śledzić, jak ten projekt się rozwija, bo myślę, że przed nim są bardzo duże perspektywy. Jest to dla nas projekt pilotażowy, bo chcielibyśmy, żeby tego typu kanałów dotarcia było oczywiście więcej.

Kolejny projekt, o którym chciałem powiedzieć, mówiąc o nowoczesnej polityce polonijnej, to projekt, który nazywam anglojęzycznym Teleexpressem, ale którego nazwa jest formalnie inna – program Focus on Poland. Program, który jest realizowany we współpracy z Telewizją Polską, to piętnastominutowy serwis informacyjny w języku angielskim, nadawany na antenie TVP Polonia, z intencją docierania z bieżącymi wiadomościami w pigułce do środowisk polonijnych, które nie władają językiem polskim, ale też oczywiście do osób niekoniecznie z korzeniami polskimi, ale Polską zainteresowanych. Staramy się takimi programami, które mamy nadzieję rozwijać, też ten obszar wiadomości o Polsce rozszerzać.

Wreszcie jeszcze jeden program wart uwagi, który promują nasze placówki dyplomatyczne i ministerstwo, choć też zainicjowany poza ministerstwem – tutaj jesteśmy jedynie partnerem – to program Go4Poland. Program, który ma zachęcać specjalistów, osoby wykształcone poza granicami naszego kraju, do tego, żeby przyjeżdżały do Polski, bo jest tutaj dla nich miejsce, bo są tutaj atrakcyjne oferty pracy, bo są tutaj firmy, które chcą ich zatrudniać, często są to firmy gwarantujące bardzo duże perspektywy rozwoju. Taka baza firm zrzeszona na Giełdzie Papierów Wartościowych zainicjowała tego rodzaju projekt, który ochoczo wspomagamy, po to, żeby ściągać tutaj tych najlepszych, którzy wyjechali często za chlebem poza granice naszego kraju kilka czy kilkanaście lat temu – chcemy, żeby oni wracali. Mamy nadzieję, że ten program będzie się też rozwijał i coraz więcej osób sprowadzimy w ramach polityki powrotowej do Polski.

Pani dyrektor Kozłowska podpowiada mi, bo tych rzeczy jest rzeczywiście sporo, które w ostatnim roku realizujemy. Jedną z tych istotnych spraw jest polityka repatriacyjna. Polityka repatriacyjna, która często była krytykowana, że za mało, za wolno, że są kolejki w konsulatach, że czeka się miesiącami – i dużo w tej krytyce jest racji. Chcielibyśmy, żeby te procedury funkcjonowały jeszcze sprawniej, żeby kolejki były krótsze, żebyśmy przyjmowali jeszcze więcej osób w ramach procesu repatriacji. Warto też pokazać na liczbach, jakie są fakty. W latach 2001–2015 w ramach polityki repatriacyjnej przeciętnie rocznie sprowadzano do Polski od 200 do 300 osób. W tej chwili rocznie sprowadzamy 700–900 osób, to jest prawie potrojenie rocznej liczby osób, które przyjeżdżają do Polski w ramach procesu repatriacji. Otwarcie tych wrót spowodowało, że kolejki paradoksalnie w niektórych przypadkach jeszcze się zwiększyły. Polacy, widząc, że rząd prowadzi skuteczną politykę repatriacyjną, i widząc, że to wąskie gardło zostało istotnie poszerzone, składają jeszcze więcej wniosków, a więc przed nami jeszcze większe wyzwanie sprostania liczbie tych wniosków. Liczba wniosków rośnie skokowo, można powiedzieć, że rośnie do potęgi, jeśli chodzi o liczbę spraw, które jesteśmy w stanie rozpatrzyć. Prosimy tutaj państwa o wyrozumiałość, ale też o wsparcie w tym zakresie, o dostrzeganie tego, że krok po kroku staramy się rozładowywać kolejki w konsulatach, że staramy się sprostać oczekiwaniom. Aczkolwiek nie jest to łatwe, właśnie ze względu na zwiększone zainteresowanie.

Poza poprawą polityki ilościowej w zakresie repatriacji staramy się bardzo mocno koncentrować na poprawie jakościowej obsługi repatriantów. Z jednej strony coraz lepsze warunki ośrodków adaptacyjnych dla repatriantów, w których są oni obsługiwani. Pilnujemy tych warunków. Sam odwiedziłem jeden z tych ośrodków, ale regularnie przedstawiciele ministerstwa sprawdzają, jaka jest opieka nad repatriantami na miejscu w tych ośrodkach, i opieka jest kompleksowa. W przypadku tych dwóch ośrodków, to jest Środa Wielkopolska i Pułtusk, gminy oferują pracę, szkolenia, wsparcie. Nawet ostatnio oferują we współpracy z naszymi instytucjami, czyli regionalnymi ośrodkami debaty międzynarodowej, które funkcjonują w 16 miastach Polski, takie warsztaty historyczne o historii Polski. Ostatnio oglądałem zdjęcia z jednego z ośrodków adaptacyjnych i widziałem, że przyjeżdżają do tych ośrodków minigrupy rekonstrukcji historycznych, pokazują np. demokrację szlachecką i opowiadają o tym, jak to wyglądało. Spotyka się

to z bardzo dużym zainteresowaniem. Oczywiście jest to jakiś dodatek, bonus. Natomiast kluczowe sprawy, to znaczy praca, szkolenie w zakresie ram prawnych, w których muszą poruszać się osoby, które tutaj przyjeżdżają – o to wszystko dbamy od momentu wyjścia takiej osoby z samolotu. O tym chciałem tutaj państwa zapewnić, że właśnie tą kropką nad i, którą postawiliśmy w ostatnich miesiącach, jest podpisanie umowy z firmą Welcome Airport Services, która opiekuje się naszymi repatriantami od momentu wyjścia z samolotu i postawienia stopy na polskiej ziemi. Wita ich przedstawiciel tejże firmy, jeżeli zgłoszą oczywiście takie zapotrzebowanie w konsulacie. Jest taka opcja, mogą zgłosić takie życzenie, że chcą uzyskać bezpłatną pomoc po wyjściu z samolotu. Wówczas przedstawiciel firmy Welcome Airport Services wita ich po wyjściu z samolotu, pomaga im przy odbiorze bagażu, przy przejściu wszystkich formalności – aż do samochodu, który odwozi ich czy to do miejsca zamieszkania, czy do ośrodka adaptacyjnego. Było to potrzebne, ponieważ te osoby często bywały zagubione na lotnisku zaraz po wyjściu z samolotu, i takiej opieki trochę brakowało. Udało się tę opiekę im zapewnić bez zaangażowania środków publicznych, co chciałem podkreślić. Dzięki sprawności naszego departamentu polonijnego i siedzącej tu obok mnie pani dyrektor Iwony Kozłowskiej taką umowę podpisano. Jest to umowa, którą firma Welcome Airport Services traktuje jako promocję własnej działalności, nie dokładamy do tego ani złotówki. Pracujemy nad podobnymi umowami z różnymi innymi podmiotami, choć nie zawsze uda się załatwić to bezkosztowo.

Chcielibyśmy też repatriantom zapewnić odpowiednią obsługę prawną. Chcielibyśmy, żeby mogli po Polsce podróżować w jakimś okresie kolejami z dużą zniżką albo wręcz za darmo. O tym wszystkim rozmawiamy, żeby Polska przywitała ich z szeroko otwartymi ramionami. Żeby mieli poczucie, że są tutaj mile oczekiwanymi i witanymi gośćmi.

Szanowni państwo, myślę, że powiedziałem o naszych najważniejszych działaniach, chociaż oczywiście bardzo skrótowo i nie o wszystkich. Wyzwań nie brakuje. Mamy świadomość, że szczególnie na Wschodzie rozwój np. polonijnej oświaty to obszar, który wymaga stałej troski, gdzie stale występują jakieś problemy. Również na Białorusi, ale tam ostatnio z sukcesem udaje się te problemy rozwiązywać. Nowym wyzwaniem jest Ukraina, tam pracujemy nad wypracowaniem rozwiązania, które pozwoli na dostęp do języka polskiego dla zainteresowanych uczniów. Wreszcie Niemcy, bardzo duże wyzwanie. Dzisiaj przygotowujemy, a jutro odbywamy kolejną rundę przygotowawczą tzw. polsko-niemieckiego okrągłego stołu. Spotykamy się jutro z dwójką niemieckich ministrów odpowiedzialnych za te kwestie w niemieckim ministerstwie spraw wewnętrznych i będziemy domagać się twardej realizacji traktatu polsko-niemieckiego, który Polska realizuje. Polska czyni nakłady na poziomie ok. 40 mln euro na nauczanie języka niemieckiego dla mniejszości niemieckiej w Polsce. Polacy niestety nie mogą w Niemczech liczyć na tego rodzaju nauczanie – ze względu na lata zaniedbań, ale jest to przedmiot naszych intensywnych działań. Przez pewien czas nie było posiedzeń okrągłego stołu, w czerwcu ubiegłego roku to wznowiliśmy. Zobaczymy, czy jutro uda się poczynić w tej sprawie kolejny krok do przodu.

Naszym postulatem, który nigdy wcześniej nie był stawiany, dopiero w tej chwili – ostatnie miesiące są miesiącami postawienia tego postulatu – jest utworzenie funduszu federalnego w Niemczech, który w systemie pozaszkolnym będzie finansował nauczanie języka polskiego, z którego będą mogły korzystać organizacje polonijne. Dlaczego fundusz federalny? Otóż oświata w Niemczech, co do zasady, nie jest przedmiotem odpowiedzialności na poziomie federalnym, tylko na poziomie landowym. Za każdym razem spotykamy się z barierą i tłumaczeniem, że niektóre landy nie realizują traktatu i rząd federalny nie ma na to wpływu. Tak najczęściej tłumaczy się brak realizacji traktatu polsko-niemieckiego w tym obszarze w Niemczech. Nie godzimy się na takie tłumaczenie i uważamy, że to rząd federalny powinien wziąć odpowiedzialność za wypełnianie traktatu. W końcu nie landy podpisywały traktat z Polską, lecz rząd federalny, i do czegoś się zobowiązywał. Tego będziemy się twardo domagać także podczas jutrzejszych rozmów. Tyle z mojej strony.

Bardzo szanownym państwu posłom i panu przewodniczącemu dziękuję za cierpliwość i wysłuchanie z zainteresowaniem, jak widzę, mojego krótkiego stanowiska.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Zapraszam do zabierania głosu państwa posłów oraz zaproszonych gości. Pan poseł Winnicki, bardzo proszę.

Poseł Robert Winnicki (Konfederacja):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, kilka pytań, uwag, wniosków. Pierwsza rzecz – może zaczynając od końca tego, co pan minister mówił – pojawia się pytanie, na ile problem leży w samym traktacie polsko-niemieckim, w jego zapisach. Warto byłoby się nad tym zastanowić, ponieważ z tego, co wiemy, on nierówno traktuje Polaków w Niemczech i Niemców w Polsce. Zdajemy sobie sprawę, że to wynika z wewnątrzniemieckich regulacji, że mają na to wpływ niemieckie regulacje. Po prostu Niemcy nie uznają szeregu grup ludności zamieszkujących ich państwo za mniejszości narodowe. Natomiast warto o tym przypominać, że ten traktat, zawierany na początku lat 90., z naszego punktu widzenia nie jest do końca korzystny. Jest to pierwsza rzecz.

Druga rzecz – chodzi o politykę powrotową, jak to nazwał pan minister. W kontekście tej polityki była wymieniona między innymi Karta Polaka. Chciałbym, żebyśmy też mieli jasność i czytelne – na samym początku to padło – stanowisko państwa polskiego wobec tego, że polityka powrotowa, to jest polityka, która dotyczy tych, którzy ze swojej ojczyzny w taki czy w inny sposób wyjechali lub zostali siłą usunięci… Dotyczy to oczywiście Polaków w Rosji, na Syberii, w Kazachstanie, to dotyczy oczywiście Polonii na Zachodzie, która z różnych przyczyn opuściła kraj w różnych okresach historycznych. Oczywiście nie dotyczy Polaków na Łotwie, Litwie, Białorusi, Ukrainie, zamieszkujących w części Republiki Czeskiej czy w niewielkich skupiskach nawet i na Słowacji, ale to już problem w maleńkiej skali, bo są to obszary, które po prostu Polacy zasiedlają od setek, setek lat. W tym kontekście polityka powrotowa w ogóle nie ma zastosowania. Państwo polskie w żaden sposób nie powinno dążyć do tego, żeby Polaków z Wileńszczyzny, Polaków z Grodzieńszczyzny, Polaków z Ukrainy Zachodniej, Centralnej sprowadzać do Polski, jeśli tylko wyrażają chęć, żeby pozostać. Nie powinno stwarzać mechanizmów, tylko powinno dbać o to, żeby Polacy tam zamieszkujący mogli w jak najpełniejszej formie rozwijać i kultywować swoją tożsamość narodową na ziemi swoich ojców. Mówiąc przewrotnie, gdybyśmy mieli tak konsekwentnie stosować i mówić o polityce logicznie powrotowej, to mógłbym sam mówić o polityce powrotowej na ziemie Wileńszczyzny, lwowskiego czy tarnopolskiego, skąd wywodzą się moi przodkowie.

Miejmy świadomość, są Polacy, którzy wyjechali spoza swoich siedzib, i są obszary, w których Polacy mieszkają od setek lat, tylko że Polski tam już nie ma, i to jest ta różnica. To jest głęboka, fundamentalna różnica, która musi być absolutnie przez ministerstwo i przez wszystkie agendy państwa polskiego dostrzegana i bardzo wrażliwie realizowana, żebyśmy nie depolonizowali tych miejsc, tych obszarów, również kultur lokalnych. Wileńszczyzna, Grodzieńszczyzna czy właśnie Lwów, tarnopolskie, Żytomierszczyzna, gdzie największe skupisko Polaków jest na Ukrainie, to jest cały ogrom tradycji, kultury, historii, związków Polaków od setek lat z tymi ziemiami. Musi to być bardzo precyzyjnie rozdzielone na poziomie polityki państwowej. Moim zdaniem to wymaga dużej dywersyfikacji podejścia do Polaków, do tych, których chcemy repatriować z Kazachstanu, gdzie zostali siłą wywiezieni, czy z Syberii, gdzie trafili siłą, a właśnie z Kresów Wschodnich. Jest to jedna rzecz.

Druga rzecz. Myślę, że państwo polskie, które dzisiaj stać na to, żeby lekką ręką 2 mld zł przeznaczać na media publiczne w kraju, absolutnie stać jest na to, żeby nie tysiąc osób – młodzieży, polskich dzieci – na wakacje z zagranicy ściągnąć i ufundować im tu dwa czy trzy tygodnie, lecz stać na to, żeby ściągnąć kilkadziesiąt, nawet 100 tysięcy. Oczywiście mam na myśli głównie dzieci i młodzież, które są na Łotwie, Litwie, Ukrainie, Białorusi, zwłaszcza w tych państwach, gdzie – jak np. na Białorusi – mamy ogromny problem ze znajomością języka polskiego w najmłodszym pokoleniu. Żeby tego typu wakacje w Polsce ufundować, ale te wakacje również muszą mieć aspekt właśnie kursu nauki języka polskiego. Oczywiście to do zdywersyfikowania, bo na Litwie to będzie wyglądało lepiej, na Białorusi, gdzie jest ogromny problem ze szkolnictwem, gorzej. Takie wakacje powinny być szansą na to, żeby tworzyć… To nie może być incy-

dent, to musi być cały plan przemyślanej współpracy, żeby ludzie nie traktowali tego jak incydentalnej wizyty, tylko żeby stworzyć horyzont stałej współpracy, wymiany. Obudowywać to innymi wydarzeniami, właśnie wydarzeniami, które mają swój ciąg dalszy w tych państwach, do których ta młodzież i te dzieci wracają. Musi to być dużo szersze.

Zdaję sobie sprawę, że to jest program, który już będzie kosztował, powiedzmy, nie 5 mln zł, tylko powinien kosztować 150, 200 czy 300 mln zł. Powiedzmy sobie szczerze, wobec niektórych wydatków budżetu państwa polskiego to jest pikuś, to jest pryszcz, jeśli mówimy o skali zagadnienia i współpracy z Polakami na Kresach czy z Polonią zagraniczną. Dlatego zwracam na to uwagę.

Bardzo dobrze, że są takie inicjatywy podejmowane przez MSZ. Moim zdaniem są one daleko, daleko niewystarczające. Oczywiście to nie jest kwestia wewnętrznych przesunięć w ramach polityki MSZ-owskiej, dlatego bardzo się cieszę, że jest tutaj pan minister Dziedziczak, bo to musi być na poziomie rządu, polityki państwa polskiego. Moim zdaniem naprawdę jest nas stać na to, żeby 100 tys. polskich dzieci, głównie z Europy i z Kresów, ale również i z całego świata, co roku spędzało w Polsce wakacje, które dadzą im taki trwały związek z państwem polskim i będą oczywiście realizowały to, co jest naszym ogromnym kapitałem, przez dekady bardzo słabo wykorzystywanym, w niektórych wypadkach nawet sabotowanym.

Czyli oprócz tego obowiązku moralnego, jaki wynika z przynależności do wspólnoty narodowej i dbałości o całość tej wspólnoty narodowej, niezależnie gdzie ona się znajduje, pod jaką szerokością geograficzną, to oczywiście jest w tym głęboko pojęty interes państwa polskiego, żeby ci ludzie w przyszłości byli naszymi ambasadorami, naszymi oczami, uszami. Wiem, że opowiadam już trochę banały, zwłaszcza w tym gronie, ale może jednak warto to przypomnieć. Ci ludzie często potem zajmują eksponowane stanowiska w państwach, w których mieszkają, osiągają znaczną pozycję społeczną, zawodową, jest to ogromny kapitał. Wydaje mi się, że ciągle jest wiele państw na świecie, które dużo lepiej wykorzystują swoją diasporę, które dużo lepiej z nią współpracują i koordynują działania.

Jesteśmy przecież w przededniu kolejnej bitwy o historię na forum międzynarodowym i Polacy na świecie powinni być naszym podstawowym sojusznikiem, jakby jedną z naszych broni w tym zakresie. Ogromna jest tu rola MSZ. Bardzo liczę na dynamiczne, skokowe zwiększenie tych projektów i myślenia idącego właśnie w tym kierunku. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Fabisiak, bardzo proszę.

Poseł Joanna Fabisiak (KO):

Bardzo dziękuję. Dwie krótkie sprawy. Pierwsza, rozpocznę od tej edukacji, to taka moja *idée fixe*, ale nie bez powodu. Panie ministrze, ja też chciałabym się chwalić, że dużo dzieci uczy się języka polskiego. Nie mamy się czym chwalić. Przed chwilą pan powiedział, że w samej Brazylii to są 2 mln. Jeśli weźmiemy cały świat, to będzie wiele milionów. Jeśli się 160 tys. dzieci uczy, to niech pan zobaczy, jaki to jest procent. Żaden.

Sekretarz stanu w MSZ Szymon Szynkowski vel Sęk:

200 tys. dzieci, za państwa czasów uczyło się 160 tys., teraz 200.

Poseł Joanna Fabisiak (KO):

Panie ministrze, pan pozwoli, że skończę, i potem pan będzie odpowiadał. Oczywiście, że cieszy ten fakt, że to jest wzrost, ale ten wzrost jest minimalny, jeśli chodzi o dzieci. Teraz w ślad za tym, powtarzam to od dawna, przez te lata, odkąd jestem posłem, udało mi się uzyskać, że są szkolenia metodyczne, ale ciągle mam taki niepokój, że tu i tam, szczególnie w Europie, one są finansowane… Rzeczywiście organizacje otrzymują na to pieniądze, zresztą chyba nie ma uczelni, która by nie wysyłała na szkolenia, ale nikt tego nie koordynuje, jakie to są szkolenia. O tym będziemy mówili na specjalnym posiedzeniu. Natomiast bardzo ważne jest to, że nie ma żadnego systemowego rozwiązania tego problemu. Wiem, że to nie MSZ, ale skoro MSZ się tym chwali, to powinien także do nas przyjść w tej chwili z liczbami z MEN, przedstawić konkretne oferty, rozwiązania, które wpłyną na zwiększenie tego zaangażowania dzieci, i formy zachęcenia rodziców,

żeby dzieci uczyły się języka polskiego. Jest to najsilniejsza kotwica, nie ma silniejszej. Wynarodowienie zawsze zaczyna się wtedy, kiedy dziecko nie uczy się języka polskiego.

W związku z tym przejdźmy teraz do wydarzenia, o którym pan z radością mówił – ja też przyjmuję je z radością – o programie „Polska jest w Tobie", to znaczy o tych dzieciach, które przyjeżdżają. Ten program realizował Senat, nie ministerstwo, więc chciałabym dowiedzieć się, w jakim zakresie i ile dzieci do Polski zaprosił MSZ, bo to był program senacki i z senackich pieniędzy.

Chciałabym odnieść się do wypowiedzi mojego przedmówcy. Uważam również – i też zawsze o tym mówię – że nie można zaprosić dzieci i tylko obwieźć je po Polsce. Jest to bardzo dobre, ale taki czas pobytu dzieci powinien być wykorzystany precyzyjnie. Od organizatora należy wymagać, kto będzie uczył polskiego, bo jeżdżąc w autokarze, też można się uczyć polskiego. Kto będzie uczył, czy to będzie nauczyciel, czy też osoba przygotowana do tej nauki. Czy też w ogóle się taki program odbywa. Bo jak się nie odbywa, to troszkę wydajemy pieniądze na darmo. Chyba się pan ze mną zgodzi. To tyle, jeśli chodzi o naukę języka polskiego.

Przejdźmy do repatriacji. Naprawdę znów z radością i satysfakcją przyjęłam fakt, że jest organizacja – nie zapamiętałam jaka – która od początku do końca zajmuje się repatriantami i że wzrosła ich liczba, to bardzo dobrze. Jest to wielka zasługa ministerstwa i cieszę się z tego faktu. Jednak znów wrócimy do tego języka polskiego. Na pierwszym naszym spotkaniu, kiedy prosiłam o wizytę całej Komisji w Pułtusku, to mówiłam o tym, że repatrianci tam przebywający powiedzieli mi – zakładam, że mówili prawdę, to trzeba zweryfikować – że lekcji polskiego mają czasami godzinę, czasami dwie, to zależy od tego, czy nauczycielka ma czas. Tak nie powinno być. Polski jest dla nich podstawą. Jak pójdą do pracy? Tam im nikt nie pomaga załatwiać pracy. Jeśli tam jest nauczyciel, to przychodzi do nich i ma lekcje polskiego. Oni prawie wcale nie mówią po polsku. Tam niewiele osób w ogóle mówi po polsku, więc jak mają iść na ten rynek pracy, jeśli nie znają polskiego? Jaka to jest opieka? Może należy jednak tę firmę wziąć za głowę, może za bardzo oszczędzają, za dużo ich przywożą i witają, a za mało uczą polskiego, a to jest rzecz absolutnie niezbędna.

Wreszcie, skoro jestem już przy tej sprawie, a sprawa jest bardzo drobna, przypomnę raz jeszcze, już o tym mówiłam. Tam była dziewczynka z Kazachstanu, która w Kazachstanie dostała się na medycynę, a której w Pułtusku nie chcą nawet do liceum przyjąć, bo takie jest prawo oświatowe. Wówczas prosiłam o rozwiązanie tego problemu. Nie wiem, czy jest rozwiązany, a chciałabym się dowiedzieć. Mówiłam to publicznie, jak rozumiem, jest to zapisane w protokole. Była to córka repatriantów i mam nadzieję, że ona już do polskiej szkoły chodzi, choć rozpacza, że nie ma nostryfikacji, bo nie ma umowy polsko-kazachskiej, więc w tej chwili nie ma nostryfikowanej matury. Będzie musiała jeszcze zdać polską maturę, ale przynajmniej chciałaby robić postępy w języku.

Wreszcie ostatnia sprawa dużej wagi. Pewnie bym o niej nie mówiła, gdyby nie ta Komisja i to wzmacnianie pozycji środowisk polonijnych. Proszę państwa, przed dwoma dniami byłam w Berlinie, półprywatnie, w połowie finansowałam to sama, całkiem świadomie, często współfinansuję takie wyjazdy, żeby nie obciążać zbyt Kancelarii, a jednocześnie mam świadomość, że jeśli uczestniczy… To jest wielki problem, panie ministrze, w ogóle problem niemiecki jest bardzo poważny, nie do śmiechu, do bardzo poważnej refleksji, bo ten problem trzeba rozwiązać. Nie będę wszystkich najniższych pokładów ruszała, ale byłam, widziałam, było około 800 osób na wielkiej sali. Był burmistrz Berlina, była nie landowa, lecz federalna minister, a więc minister kultury, od której zależą pieniądze dla Polonii. Pani minister w swoim wystąpieniu powiedziała, że już są zagwarantowane pieniądze federalne na wydarzenia kulturalne dla Polonii. Ona to oświadczyła *ex cathedra*. Na tym spotkaniu była pani konsul, która się nie odezwała, choć oczekiwałam jej głosu. Nie będę tej sprawy dalej drążyła. Powiadam tylko, po raz dziesiąty było organizowane takie spotkanie noworoczne, był ciekawy koncert, myślę, że na miarę ich możliwości finansowych, poświęcony piosenkom Niemena.

Głos z sali:

Nie, to naprawdę nie jest ważne.

Poseł Joanna Fabisiak (KO):

Jest to bardzo ważne, proszę państwa. Rozumiem, że nie chcecie tego słuchać, ale jeśli jest 800 Polaków na sali i są owacje na stojąco, to znaczy, że chcą takich wydarzeń. Jeśli im się mówi… Jeśli oni po raz pierwszy nie dostali żadnego wsparcia finansowego, bo jest inna wizja, bo mają być małe programy, to ja to rozumiem, że programy dla Polonii układa konsulat lub ambasada, a nie Polacy. Przecież piszecie państwo, że są rady konsultacyjne powoływane – to był mój wniosek, żeby rady konsultacyjne powoływano – i dobrze, że są rady powoływane, ale one muszą mieć dużo do powiedzenia i muszą reprezentować całe środowisko. W przeciwnym wypadku będzie tak, jak jest w Niemczech, że lepiej nie ruszać tej sprawy. A dlaczego? Pan dobrze wie. Mnie się wydaje, że trzeba ją ruszać, że trzeba o niej rozmawiać bardzo poważnie i nawet z pewnym smutkiem, że doszło, czy też może dojść do tak ostrego podziału Polonii niemieckiej. Oby nie doszło, ale to, rozumiem, jest zadanie dla ministerstwa, którego jednym z priorytetów jest wzmacnianie pozycji Polonii w każdym kraju i każdej z grup, i taka, która od 10 lat organizuje takie koncerty, gdzie przychodzi blisko tysiąc osób, na pewno warta jest wsparcia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję. Pani poseł Jachira, bardzo proszę.

Poseł Klaudia Jachira (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowne członkinie i członkowie Komisji, korzystając z tego, że na sali jest pan minister, chciałabym zadać pytania, które też na poprzednich posiedzeniach Komisji poruszała już właśnie pani posłanka Fabisiak, która jest też bardzo mi bliska, o głosowania korespondencyjne. Tyle mówimy o kontaktach z Polonią, o tym, by cała Polonia miała jak najwięcej wspólnego z Polską, a od ostatnich wyborów utrudniliśmy Polonii głosowanie, oddawanie głosów. Czyli utrudniliśmy im podstawowe prawo, które sprawia, że czują się Polakami.

Akurat jestem z okręgu, gdzie właśnie Polonia oddawała głosy, z okręgu warszawskiego, i naprawdę osoby żaliły mi się w trakcie kampanii i też wcześniej, jak już tylko pojawiły się sygnały, że do najbliższego punktu, gdzie mogą oddać głos, muszą przejechać 200–300 km, nawet do czterech godzin muszą jechać w jedną stroną, żeby po prostu się dostać, żeby ten głos oddać. Wydaje mi się, że naprawdę nie jesteśmy w stanie rozmawiać o szanowaniu Polaków za granicą, jeżeli nie zadbamy o to prawo do głosowania. Bardzo apeluję do ministerstwa o przywrócenie głosowania korespondencyjnego dla Polaków za granicą.

Przypomnę też, że w tej sprawie rzecznik praw obywatelskich wyraził swoje krytyczne zdanie, że jest to zdecydowane ograniczenie praw Polaków za granicą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję, pani poseł. Pan poseł Bogusław Sonik, bardzo proszę.

Poseł Bogusław Sonik (KO):

Chciałem tylko poradzić i powiedzieć panu ministrowi, że jest też duża skala współpracy z Polakami na Wschodzie w sejmikach województw i w dużych miastach. W Sejmiku Województwa Małopolskiego jest w ogóle komisja do spraw wspierania kontaktów z Polakami za granicą i oni też dosyć regularnie organizują przyjazdy dzieci. Jest to już od wielu lat przygotowywane. Może dobrze by było zwołać po prostu taką naradę przedstawicieli wszystkich sejmików i samorządów i stworzyć rodzaj takiej platformy współpracy, koordynacji i wymiany informacji w tej materii. Szczególnie jeśli chodzi o przyjazdy dzieci. Jest to jedna sprawa.

Druga sprawa, chciałbym, aby pan minister powiedział kilka słów o znaczeniu i wadze mediów, czyli telewizji i radia, jak sobie wyobrażacie w najbliższych latach funkcjonowanie. Jest polska rozgłośnia Radio dla Zagranicy, jest Telewizja Polonia, ale nie są to jakieś koła zamachowe, które odgrywałyby zasadniczą rolę, są bardziej takim etnograficznym dodatkiem, szczególnie telewizja do polityki. Warto być może postawić rzeczywiście, szczególnie dzisiaj, na uatrakcyjnienie tego i oczywiście zwiększenie finan-

sowania. Są przykłady francuskie, chociażby Radio France Internationale, które jest jedną z najciekawszych rozgłośni nadających w wielu językach na cały świat, TV5 Monde – program francuski specjalnie robiony na zagranicę, dostosowany też do poszczególnych kontynentów. Prosiłbym o kilka słów w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Pani poseł Kluzik-Rostkowska, bardzo proszę.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Dziękuję bardzo za udzielenie mi głosu. Z racji bycia ministrem edukacji miałam duży kontakt ze wszystkimi kłopotami, ze wszystkimi przyjemnościami, jakie się wiążą z nauczaniem języka polskiego. Oczywiście jest to nie tylko kwestia pewnego sentymentu i podtrzymania znajomości języka czy też uczenia języka polskiego, to jest również czasem kwestia bardzo praktyczna. Młodzi ludzie wyjeżdżają za granicę, tam się rodzi dziecko i po kilku latach brak znajomości języka polskiego decyduje o tym, że rodzice nie wracają do Polski, ponieważ boją się, że np. dziecko, idąc do szkoły, nie poradzi sobie językowo, więc to jest absolutnie, bezwzględnie ważne.

Panie ministrze, akurat tak się stało, myślę, że tutaj państwa nie zaskoczę, przypominając, że to, co państwo zrobiliście z edukacją, *de facto* było dewastacją całego systemu edukacji. Przy okazji ta dewastacja polskiego systemu edukacji dotknęła również wszystkie dzieci, które są poza Polską, które mogłyby się języka uczyć czy prowadzić równolegle, czy być w polskich szkołach. Otóż, kiedy zostawiałam swoje ministerstwo w końcu roku 2015, to zarówno elementarz dla klas młodszych, jak i podręczniki do wszystkich przedmiotów, do wszystkich etapów nauczania były dostępne w internecie. Dziecko, które miało ochotę mieć kontakt z polskim systemem edukacji, nie musiało prosić o to, żeby ktoś mu przysyłał podręczniki, ponieważ to wszystko było w internecie. Oczywiście, to bardzo pomagało tym nauczycielom języka polskiego, którzy języka uczyli bez względu na to, w jakim miejscu świata rzecz się miała.

Państwo, dewastując system edukacji, zmieniliście podstawy programowe, w związku z tym wszystkie te podręczniki straciły rację bytu. Dzisiaj tym nauczycielom i uczniom, gdziekolwiek w świecie się znajdują, jest znacznie trudniej. Moje pytanie brzmi, czy państwo zapełniacie tę lukę, czy macie propozycję, która była, ale została przez was zdewastowana? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. W trybie? Jako gość Komisji, tak? Bardzo proszę.

Przedstawiciel Coalition of Polish Americans Edmund Lewandowski:

Tak, jako gość Komisji. Edmund Lewandowski, jestem dyrektorem w zarządzie Coalition of Polish Americans. Dziękuję za udzielenie mi głosu, panie przewodniczący. Panie ministrze, również dziękuję za ten przedstawiony raport, ale mam bardzo pilną sprawę, która dotyczy właśnie Stanów Zjednoczonych. W kwietniu w Stanach Zjednoczonych będzie spis ludności, który odbywa się co 10 lat. Tam w długim formularzu można zaznaczyć – właśnie tutaj są kluczowe słowa „można zaznaczyć" – że jest się pochodzenia polskiego, i od tego, jak dużo ludzi zaznaczy to, że jest pochodzenia polskiego, zależą np. fundusze federalne na różne imprezy kulturalne, czy jeżeli Polonia się np. zgłosi po jakieś fundusze. W tej chwili wiemy, że operujemy liczbą 10 mln Amerykanów polskiego pochodzenia. Według mojej wiedzy ogromna, ale to ogromna większość nie mówi po polsku. Polecam pilną akcję, żeby w kwietniu, kiedy ludzie będą zaznaczać pochodzenie, to znaczy, że w ogóle będą w spisie ludności uczestniczyć, powinni w długim formularzu zaznaczyć, że są pochodzenia polskiego. Jest to bardzo ważne, żeby do tych ludzi dotrzeć w języku angielskim. Jako przedstawiciel Coalition of Polish Americans zgłaszam się do ewentualnej pomocy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Rzeczywiście, to bardzo cenna informacja i cenna inicjatywa.

Jeżeli nie ma więcej zgłoszeń, bardzo proszę pana ministra o udzielenie odpowiedzi.

Sekretarz stanu w MSZ Szymon Szynkowski vel Sęk:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Pan poseł Winnicki chyba wyszedł, chyba rozmawia przez telefon, więc odpowiem mu, jak wróci.

Pani poseł Fabisiak, bardzo serdecznie dziękuję za wyrazy uznania w zakresie naszych działań w polityce polonijnej. Uwagi krytyczne przyjmuję do wiadomości. Zawsze chcielibyśmy zrobić więcej, nie zawsze jest to możliwe, nie tylko ze względu na nakłady finansowe, ale jest pewien szerszy kontekst, który sprawia, że zmiany w zakresie polityki polonijnej, jak pani pewnie wie, bo pani się nią przecież zajmuje, potrzebują pewnej drogi ewolucyjnej. Tutaj rewolucja, choć czasami nawet by się chciało, żeby była dokonywana, nie zawsze jest możliwa, nie zawsze jest też wskazana, ale przyjmuję wszystkie uwagi przez panią poseł wyrażone.

Co do sytuacji w Niemczech, nie tylko zresztą w Niemczech, w wielu krajach mamy do czynienia z pewnym rozdrobnieniem czy podziałem w środowiskach polonijnych. Linia tych podziałów bardzo często przebiega wielowymiarowo, niekoniecznie tylko na kanwie jakiś sympatii politycznych, jak wydaje się być w przypadku niemieckim. Natomiast zapewniam, że jesteśmy otwarci na wspieranie różnych środowisk polonijnych, pod jednym wszakże warunkiem, że te środowiska polonijne będą współdziałały w sposób konstruktywny między sobą, że będą realizowały wspólnie interesy środowiska polonijnego. Jak rozumiem, ten głos był głosem wskazującym, że wydarzenie organizowane przez część środowisk polonijnych jest wydarzeniem wartościowym. Przyjmuję to do wiadomości i będziemy analizować, jakie wydarzenia – biorąc pod uwagę frekwencję podczas tych wydarzeń i też zainteresowanie Polonii tymi wydarzeniami – placówka powinna wspierać.

Natomiast zwracam też uwagę, że niestety – mówię o tym z pewnym zaniepokojeniem i zwracamy również na to uwagę stronie niemieckiej – strona niemiecka wydaje się z kolei respektować obecność tylko części środowisk polonijnych. Mam też wrażenie, że to, że po raz pierwszy na tego rodzaju wydarzeniu pojawia się federalna minister kultury, a wcześniej się nie pojawiała, i akurat odbywa się to w kontekście sporu w ramach środowisk polonijnych, jest nieprzypadkowe, jest wyrazem właśnie wsparcia tylko dla części środowisk polonijnych. Podchodzę do tego z głębokim zaniepokojeniem, ponieważ uważam, że obowiązkiem rządu federalnego Niemiec – i jutro to przekażę również ministrom, którzy tutaj przyjeżdżają – jest wspieranie całej Polonii. Przede wszystkim respektowanie tego, że reprezentantem środowisk polonijnych jest pewne zrzeszenie, które wspiera polski rząd. W tym przypadku jest to nowa organizacja „Porozumienie", założona przez kilka organizacji polonijnych po tym, jak wcześniejsza organizacja utraciła kilka podmiotów i przestała być takim pełnowymiarowym reprezentantem Polonii. Zachęcamy do tego, żeby wszystkie organizacje starały się współpracować na rzecz interesów środowiska polonijnego, nawet jeśli je dzielą różnego typu podziały.

Pani poseł Jachira wskazała na kwestię głosowania korespondencyjnego. Zanim przejdę do tej kwestii, chciałem tylko powiedzieć, że w tych wyborach otworzyliśmy rekordową liczbę punktów do głosowania poza granicami kraju, to było 320 punktów. Wcześniej ta liczba nie przekraczała 300 zagranicznych obwodów głosowania. Właśnie tych punktów otworzyliśmy tyle, po pierwsze, ze względu na to, że między innymi głosowanie korespondencyjne nie było możliwe, ale też ze względu na zapotrzebowanie zgłaszane przez środowiska Polaków poza granicami kraju. Będziemy się starali zawsze odpowiadać na te potrzeby maksymalną liczbą obwodów. Choć, jak pokazuje frekwencja w niektórych obwodach, nie wszystkie te miejsca były konieczne – w niektórych obwodach głosowała bardzo nieliczna grupa osób. Były też oczywiście obwody bardzo obciążone, do których były kolejki, to są najczęściej te pokazywane w telewizji, przez co powstaje takie wrażenie, jakby obwody były przepełnione. Kilka obwodów jest przepełnionych, większość jest skonstruowana na miarę potrzeb. Niektóre obwody, w naszej opinii, nie były potrzebne.

Co do głosowania korespondencyjnego, otrzymujemy również takie głosy, że głosowanie korespondencyjne wypełniałoby oczekiwania osób mieszkających poza granicami kraju. Będziemy to analizować, choć inicjatywa legislacyjna tutaj nie należy do Minister-

stwa Spraw Zagranicznych, ale przyjmuję ten głos pani poseł, takie głosy otrzymujemy również ze środowisk polonijnych.

Pan poseł Sonik trafnie wskazuje na konieczność współpracy z samorządami w realizacji różnych naszych projektów – czy to powrotowych, czy to, jak rozumiem, również realizacji tego programu „Polska jest w Tobie", gdzie można by nawiązać współpracę z władzami lokalnymi. To dobry pomysł i niewątpliwie idea, która w pewnej mierze jest realizowana, ale będziemy pogłębiać tę współpracę z samorządami.

Jeżeli chodzi o otwieranie nowych kanałów dotarcia, pan poseł wskazywał na telewizję. Oczywiście to jest wszystko zaczątek, to, co robimy, czyli to Focus on Poland, czyli TVP Wilno. To jest jakiś punkt zaczepienia, który dopiero traktujemy jako pilotaż tego, co chcemy zrobić w przyszłości. Mogę opowiadać o swoich marzeniach. Chociaż nie wiem, czy Komisja jest najlepszym forum do opowieści o własnych marzeniach, ale powiem, że moim marzeniem byłoby to, żebyśmy utworzyli ambitny, nadający na możliwie wiele krajów świata kanał anglojęzyczny, który docierałby z wiedzą o Polsce do opinii publicznej w wielu krajach świata. Państwo macie świadomość, jak ogromne jest to organizacyjno-finansowe wyzwanie, jak skomplikowana to rzecz, ale być może jest to ten daleki cel na horyzoncie, w który warto mierzyć, a po drodze realizować mniejsze wyzwania. Staramy się już w tej chwili te mniejsze wyzwania, na miarę naszych możliwości, stopniowo coraz lepiej realizować.

Pani poseł Kluzik-Rostkowska wskazała, że… Rzeczywiście, nie jest dla mnie zaskoczeniem ocena pani poseł w zakresie reformy edukacji. Co za tym idzie, nie jest też dla mnie zaskoczeniem ocena pani poseł działań w zakresie edukacji poza granicami kraju. Natomiast chciałem zapewnić panią poseł, że nawet w ostatnich tygodniach skierowaliśmy do Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą, czyli tzw. ORPEG-u, pismo, w którym prosimy ORPEG o wyjaśnienie, jaka jest możliwość dostępu do materiałów za pośrednictwem internetu dla uczniów poza granicami kraju. Czekamy w tej chwili na odpowiedź. Ta możliwość powinna być jak najpełniejsza, tu jest pełna zgoda. Nie podzielam oceny pani poseł w sprawie edukacji i reformy zarówno wewnątrz kraju, jak i poza granicami kraju, natomiast przyjmuję do wiadomości zgłoszony problem – też staramy się reagować, jeśli mamy takie sygnały.

Wreszcie głos pana reprezentującego Coalition of Polish Americans. Dziękuję za ten głos. Nasze placówki już przygotowują się do włączenia się, a może nawet nie tyle do włączenia się, co do uruchomienia kampanii agitacyjnej na rzecz zgłaszania narodowości polskiej w tymże spisie ludności. Będziemy to realizować i będziemy do tego zachęcać, bo mamy świadomość wagi tego problemu. Pani dyrektor od razu mi powiedziała, że tak, my w tej sprawie działamy – a jak pani dyrektor coś mówi, to jest to na pewno prawda, o tym się już nie raz przekonałem. Wie, co mówi, i w związku z tym zapewniam pana, że będziemy to realizować, ale odczytuję pana sygnał jako wzmocnienie głosu na rzecz zwrócenia uwagi na ten problem.

Wrócił pan poseł Winnicki, to jeszcze odpowiedź dla pana posła. Co do oceny i tych niuansów historycznych, to tu pewnie w tym obszarze nie ma między nami różnicy. Natomiast jest być może jedna różnica, stoję bowiem na stanowisku, że powinno się szanować wolną wolę każdego Polaka, zamieszkałego czy to w Polsce, czy to poza granicami kraju. Jeśli chce pozostać poza granicami kraju i tam kultywować swoją polskość, to powinno mu się to ułatwiać. Natomiast jeżeli zastanawia się lub myśli o możliwym przyjeździe do Polski, to powinno się go do tego zachęcać. Czemu nie? Czemu nie zachęcać Polaków mieszkających na Wileńszczyźnie do tego, żeby przyjechali do Polski? Mnie zależy na tym, żeby mimo wszystko – jak zwał, tak zwał, rzeczywiście może w tym kontekście, będąc bardzo precyzyjnym, można odejść od sformułowania polityka powrotowa, tu zgoda z panem posłem, natomiast uważam, że polityka zachęt do przyjazdu do Polski powinna obejmować również tych Polaków. Ostatecznie ich prawo do tego, żeby do Polski przyjeżdżać i korzystać z owoców dobrobytu, które tutaj są dla nich dostępne, nie powinno być dla nikogo ograniczone. Chyba to tyle. Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

W kolejności pani poseł Fabisiak, bardzo proszę.

Poseł Joanna Fabisiak (KO):

Bardzo dziękuję. Dziękuję panie ministrze za odpowiedź. Na jedno pytanie nie otrzymałam odpowiedzi, ale ponieważ pan przewodniczący mówił o ograniczeniu czasowym, poproszę o odpowiedź na piśmie. A mianowicie, chciałabym mieć pełną informację, jaką ilość nauki języka polskiego mają zagwarantowaną repatrianci w obydwu ośrodkach? W jednym jest 140, w drugim chyba 160 osób, to jest blisko 300 osób. Być może te informacje, które mam, nie są pełne, ale ile mają godzin opłaconych i mogą uczestniczyć w nauce języka polskiego?

Jeśli już ten język polski, co prawda zagadnienie, o którym powiem, jest interdyscyplinarne, ale w dużej mierze interesuje MSZ, bo jest to zadanie może Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a mianowicie – Rada Języka Polskiego. Rada Języka Polskiego, na szczęście zreformowana, bo sposób przeprowadzania egzaminów z języka polskiego był dramatyczny. Mam nadzieję, że się zmienił i że promocja języka polskiego jest większa. Promocja języka własnego narodu jest rzeczą istotną. Mam nadzieję, że już nie jeździ dwóch profesorów, żeby przepytać dwóch seulczyków, że to wszystko wygląda inaczej i zwiększyło się zainteresowanie językiem polskim dzięki stosownej promocji. Chciałabym wiedzieć, jak się zwiększyło. Tak jak mówię, zadanie interdyscyplinarne, gdyby MSZ zasięgnął takiej informacji od Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, byłabym bardzo wdzięczna. W trosce o promocję naszej kultury i naszego języka proszę o te odpowiedzi na piśmie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Poseł Winnicki.

Poseł Robert Winnicki (Konfederacja):

Panie ministrze, chyba troszkę się nie zrozumieliśmy w tym ostatnim kontekście. Oczywiście nie postuluję utrudniania komukolwiek spośród Polaków zamieszkujących zwłaszcza za naszą wschodnią granicą przyjazdów do Polski, również tym, którzy zamieszkują historyczne Kresy Wschodnie. Pytam o poważną politykę państwa polskiego zwłaszcza wobec terenów ze zwartym osadnictwem polskim, które, jeśli priorytet… Jest to wszystko kwestia tak naprawdę ustawienia priorytetów polityki zagranicznej. Czy chcemy i czy dążymy do tego, żeby ludność polska, która zwarcie zamieszkuje obszar Grodzieńszczyzny, Wileńszczyzny, i ten pas ciągnie się aż do Łotwy, w okolice Dyneburga, Daugavpils z łotewska, czy chcemy i czy celem polityki państwa polskiego jest to, żeby ta polskość była podtrzymywana, kultywowana. Jest to zupełnie inna sytuacja i zupełnie inna polityka musi być prowadzona wobec Polaków, którzy są w takich warunkach. Po prostu tworzą tam samodzielne społeczności o charakterze lokalnym czy regionalnym. Zwłaszcza widzimy to na Litwie, gdzie Polacy mają samorządy, w których dominują, i mają reprezentację na poziomie Seimasu, na poziomie polityki państwowej. Gdyby były trochę inne warunki funkcjonowania, to samo byłoby pewnie w regionach zachodnich Białorusi. Jest to zupełnie inna historia.

Pytam o strategię państwa polskiego w sprawie podtrzymywania polskości, umożliwienia realizowania polskości tam, gdzie Polacy – właśnie wszystko na to wskazuje – nie chcą wyjeżdżać do Polski, tylko chcą na ziemi ojców, w swojej ojczyźnie, na ziemi przodków mieszkać, żyć, rozwijać się, budować swoją przyszłość, swoją pomyślność itd. Pytam więc o to, czy państwo polskie, czy MSZ ma to na względzie, czy traktuje tak samo Polaka z Chicago jak Polaka z Kresów Wschodnich, a zwłaszcza tego, który zamieszkuje te obszary zwartego osadnictwa.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Sonik.

Poseł Bogusław Sonik (KO):

Chciałem tylko jeszcze dopytać, ponieważ w Telewizji Polskiej chyba jeszcze funkcjonuje ukraińskojęzyczny program redagowany dla Ukraińców mieszkających w Polsce. Na jakim etapie są starania i powołanie takiego samego programu w telewizji publicznej na Ukrainie? Czy panu coś wiadomo na ten temat?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję. Pani poseł Kluzik-Rostkowska.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Tylko chciałam poprosić pana ministra o taką refleksję, chociażby w duchu. Rozumiem, że pan się nie zgadza z moim opisem sytuacji, jesteśmy po dwóch stronach barykady. Natomiast niestety nie jest tak, że wystarczy pismo do ORPEG-u, żeby świat się zmienił. Chciałam powiedzieć, że e-podręczniki przygotowywaliśmy w oparciu o pieniądze unijne. Jest to bardzo drogie przedsięwzięcie, wielomilionowe. Obawiam się, że bez takiego solidnego wsparcia finansowego ORPEG sobie nie poradzi, bo to są wszystkie podręczniki do wszystkich etapów nauczania. Dużo pracy, duży wysiłek finansowy, który poszedł w piach. W związku z tym chciałam tylko pana uczulić na to, że wysyłanie pism rzeczywistości samo w sobie nie zmieni, że mamy już za sobą kilka lat, w ciągu których te podręczniki nie mogły być używane, bo już nie spełniały warunków bycia podręcznikami.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze z mojej strony krótkie pytanie o aspekt finansowy, bo nie ma polityki bez środków finansowych na nią przeznaczonych. Panie ministrze, jak środki przeznaczone na politykę polonijną w budżecie na 2020 r. mają się do środków z roku poprzedniego? Mówiąc wprost, czy te środki rosną, maleją, czy są na tym samym poziomie? Drugie pytanie – czytamy w licznych enuncjacjach prasowych, że można spodziewać się, że te środki, którymi dysponuje dzisiaj Senat, zostaną przesunięte pod agendę ministerialną. Czy w tej mierze rząd rzeczywiście ma jakieś plany dotyczące 2020 r., aby środki z Senatu przesunąć do rządu? Dziękuję bardzo.

Nie ma więcej pytań, zatem bardzo proszę pana ministra o udzielenie odpowiedzi.

Sekretarz stanu w MSZ Szymon Szynkowski vel Sęk:

Bardzo dziękuję. Pani poseł Fabisiak, w takim razie odpowiemy oczywiście na piśmie, bo będziemy musieli posiłkować się wiedzą z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, bo to ono odpowiada za funkcjonowanie środków adaptacyjnych. Oczywiście tym się interesujemy, więc jak najbardziej ustalimy, jaki jest tutaj stan faktyczny. Pani poseł pytała wcześniej jeszcze o jakąś indywidualną sprawę dotyczącą jakiejś pani, to też sprawdzimy. Tylko prośba po Komisji o kontakt z departamentem, pani dyrektor tu odnotuje, żeby precyzyjnie udzielić informacji.

Odnośnie do tego, co powiedział pan poseł Winnicki. Panie pośle, zestaw działań, które mamy i oferujemy Polakom zamieszkałym choćby na Wileńszczyźnie czy Grodzieńszczyźnie, jest bardzo szeroki. Począwszy od wsparcia mediów lokalnych, „Kuriera Wileńskiego", tam wydawanych gazet, portali internetowych, poprzez wspieranie lokalnych zespołów muzycznych, folklorystycznych, poprzez wspieranie teraz dzięki TVP Wilno... Całość załogi w TVP Wilno jest zrekrutowana z ludzi stamtąd, są to wszystko dziennikarze i dziennikarki tamtejsi, więc budujemy tam też kadry, pracujące w jakiejś mierze dla polskości, z tamtejszych środowisk polonijnych. Możemy panu posłowi przedstawić zasadniczo w wersji pisemnej bardzo rozbudowany zestaw działań, które aplikujemy w tym regionie. Wydaje mi się, że to są w tych warunkach finansowych, które mamy do dyspozycji, dość dobrze alokowane działania, ale to zawsze do oceny pana posła. Powiedziałem bardzo skromnie, że nie jest tak, że tylko polityka powrotowa, a na miejscu nic. Wprost przeciwnie, na miejscu bardzo dużo, ale też pewne zachęty do tego, że warto pomyśleć o przyjeździe do Polski. Tak bym to sformułował.

Przepraszam, nie zanotowałem sobie pytania pana posła Sonika. Bardzo przepraszam.

Poseł Bogusław Sonik (KO):

Chodzi mi o to, czy są starania i na jakim etapie, żeby otworzyć program w języku polskim w ukraińskiej telewizji publicznej. Program dla mniejszości ukraińskiej w Polsce istnieje w telewizji publicznej.

Sekretarz stanu w MSZ Szymon Szynkowski vel Sęk:

Z głowy nie odpowiem, musimy zapytać w telewizji i wtedy udzielimy odpowiedzi, panie pośle. Nie powiem panu z głowy, czy takie starania są czynione w tej chwili.

Pani poseł Kluzik-Rostkowska trafnie wskazuje, że pismo nie rozwiąże od razu wszystkich problemów. Tak jak pytanie na posiedzeniu Komisji nie rozwiązuje wszystkich problemów, ale jest dobrą inicjacją rozwiązania tych problemów, więc traktuję to jako motywację do działania i rozwiązania tego problemu.

Pan przewodniczący Tyszkiewicz pytał o środki. W porównaniu do poprzednich lat to są podobne środki, na poziomie mniej więcej 30 mln zł na politykę polonijną. Mówimy o środkach w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Natomiast MSZ nie jest dysponentem informacji w zakresie planów co do jakiejś rekompozycji środków na realizację polityki polonijnej. Nie jest też potencjalnym autorem takich planów, jeżeli takowe miałyby istnieć, więc tutaj nie podzielę się żadnymi informacjami.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Bardzo proszę, pan poseł Sonik.

Poseł Bogusław Sonik (KO):

Tylko dopowiem. Panie ministrze, to nie jest kwestia ściśle telewizyjna, to kwestia polityczna. Program w języku ukraińskim istnieje od wielu lat w polskiej telewizji publicznej. Wiem, że od lat czynione były starania, aby otworzyć taki program na zasadzie wzajemności, i spotykało się to z negatywnym stosunkiem strony ukraińskiej. W związku z czym prosiłbym o to, aby pan minister sprawdził również w swoim resorcie tę sprawę.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MSZ Szymon Szynkowski vel Sęk:

Zapewniam, że tak zrobię. Właśnie poprosiłem, żebyśmy sprawdzili w dyspozycji ministra zajmującego się właśnie Departamentem Wschodnim, jak ta sprawa wygląda.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Dziękuję bardzo. Jeżeli nie ma więcej pytań, to chciałem bardzo serdecznie podziękować panu ministrowi za prezentację i udział w debacie.

W sprawach różnych, jeżeli pani poseł pozwoli, to najpierw mam krótki komunikat sekretariatu Komisji. MSZ dostarczyło wiele materiałów szczegółowych, które są dla zainteresowanych posłów do uzyskania w sekretariacie naszej Komisji, III piętro w budynku K, pokój 345. Wszystkich państwa zainteresowanych szczegółowymi programami ministerstwa we wszystkich dziedzinach, o których dziś rozmawialiśmy, zapraszam.

Pani poseł Fabisiak w sprawach różnych.

Poseł Joanna Fabisiak (KO):

Panie przewodniczący, chciałabym bardzo serdecznie podziękować za to konkretne pytanie. Przy naszej całej dyskusji to był konkret, gdzie będą pieniądze. Panu ministrowi dziękuję za odpowiedź. Byłabym zdumiona inną odpowiedzią, bo długo jestem posłem i słyszałam, że pieniądze powinny być w Senacie. Jesteśmy przy tym i pozostańmy. Dziękuję zatem za taką odpowiedź, która przekonuje nas w tym, że tak będzie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (KO):

Pani poseł, ja tę odpowiedź odbieram niestety z mniejszym optymizmem. Przekonamy się, życie przyniesie odpowiedź.

Jeżeli nie ma więcej zgłoszeń, zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję państwu za obecność.